

Tadeusz Kuncewicz

pseud. „Podkowa”

Konkurs: "Historia mojej małej ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy."

Autor: Maja Makochoń

Szkoła: Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Suchowoli

Wstęp

"Podkowa" i jego żołnierze



Por. Tadeusz Kuncewicz pseud. Podkowa (pierwszy z prawej) z batalionem zbornym 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Szczepieszyn, 30 lipca 1944 r.

/Z archiwum Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” znany w rejonie Szczepieszyna, jako ten w oddziale, którego ginęło najmniej ludzi; miał takie szczęście od Boga. Do dziś w ostatnie dni maja odbywają się w kościele pod wezwaniem św. Izydora w Topólczy nabożeństwa poświęcone pamięci „Podkowy” i jego poległych partyzantów, a przy okazji zjazdu „Podkowiaków”.

Jak podaje autor pracy „Związek walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim 1939 – 1944” (Warszawa 1985) – Jan Grygiel – udało się ustalić niektóre nazwiska lub pseudonimy ludzi oddziału „Podkowy”, byli to: Feliks Czyż ” Zająć”, Stanisław Wojciechowski „Miś”, Czesław Tchórz „Kowal”, Bolesław Polakowski „Wiarus”, Jan Lepionko”Łasica”, Marian Kopczyński, Józef Lembrych, Marian Tulidowicz, Bronisław Grona (†1943), Franciszek Grona, Tadeusz Kalbarczyk

„Gzysm”, Zienkiewicz, Aleksander Sierpotowski/Sierputowski?, czesław Józwiakowski „Most”, Aleksander Józwiakowski „Błysk”, Zdzisław Józwiakowski” Huzar”,, Józwiakowski „Motylek”, Stanisław Ryzner „Piorun”, Tadeusz Niedzwiedzki „Stern”, Antoni Czarnecki (z Wywłoczki), podch. Ferdynand Orzechowski (jak wspomina łączniczka – Katarzyna Książek – corocznie przyjeżdża na Zjazdy „Podkowiaków”), Zbigniew Podczaski „Sajgon”, Wiesław Podczaski, Jan Guzowski „Błyskawica”, Jerzy Florkiewicz „Ozdoba”, podch. Aleksander Bortkiewicz „Mongol”, „Michał Kwiatkowski „Wojtek”. Adam i Władysław Guściorowie, Marian Kopytko, Bolesław Grudewicz „Wilczek”, Michał Zawiaślak „Reja”, Kazimierz Łokaj, Roman Paczos „Lasota”, Jan Mielnik, Jerzy Prystapczuk „Rys”, Zygmunt Kuncewicz (brat „Podkowy”, uczeń gimnazjum) „Podkówka”.

Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” W 1939r. ziemia zamojska odegrała niespodziewanie ważną rolę, stając się niemal częścią tzw. przedmościa rumuńskiego. Z północnej Lubelszczyzny oraz zachodu spłynęły tu w odwrocie i ciężkich walkach: Armia „Lublin” oraz część Armii „Kraków” (utworzyły zgrupowanie określane jako „Front Środkowy”), a następnie jednostki armii „Prusy” i „Modlin” (utworzyły „Front Północny”). Oba fronty, jeden po drugim, usiłowały przebić się na południe przez niemieckie linie, lecz po ciężkich walkach o Tomaszów Lubelski musiały skapitulować (wojska Frontu Środkowego pod dowództwem gen. Stefana Dęba-Biernackiego walczyły w dniach 22-27 września). Cały region w drugiej połowie września był w ogniu. Stoczono tu dziesiątki bitew i większych potyczek. Porzucono broń i setki ukrywających się oficerów oraz żołnierzy. I to właśnie dało początek przyszłemu ruchowi oporu na skalę nienotowaną w kraju. Pod koniec 1939r. nie było tu już gminy czy większej miejscowości, gdzie nie byłoby jakiejś grupy czy organizacji konspiracyjnej. O tym zjawisku tak pisał w swym pamiętniku lekarz i wybitny regionalista z Tomaszowa Lubelskiego Janusz Peter:

„ W okresie początkowym trzeba rozróżnić dwa rodzaje działalności konspiracyjnej – indywidualnej i zorganizowanej. Pierwsza polegała na zbieraniu broni i amunicji,

druga na tworzeniu komórek organizacyjnych z programem niepodległościowym”. Rolniczy charakter terenów Zamojszczyzny był szczególnie cenny dla okupanta. W tej dziedzinie władze administracyjne i policyjne przywiązywały główną uwagę do egzekucji tzw. kontyngentów, czyli grabieży płodów rolnych: zboża, mięsa, tłuszczów, upraw przemysłowych itp. Grabież objęła też produkty wytwarzane przez zakłady pracy, jak tartaki, fabryki mebli, gorzelnie itp., które w dużym stopniu przestawiano na produkcję wojskową. Grabieże żywności przynosiły wiele ludzkich tragedii. Jedną z takich opisuje w swoich dziennikach również regionalista i lekarz ze Szczebrzeszyna Zygmunt Klukowski: „ Po wsiach wszystko zbierają, głównie zboże, kartofle i bydło. Niektóre wsie są ogołocoone doszczętnie. Opowiadał dr Sanacki o dramatycznej scenie w Goraju. Gdy Niemcy grasowali tam, jedna kobieta chwyciła duży bochenek chleba, przycisnęła go skrzyżowanymi rękoma do piersi i za nic nie chciała oddać. Żołnierz strzelił do niej, upadła na ziemię, lecz chleba nie puściła. Wówczas dobito leżącą poprzez utrzymany chleb. I tak ją pochowano z bochenkiem zakrwawionego chleba.” W takich to właśnie okolicznościach rósł i wzrastał się na Zamojszczyźnie polski ruch oporu. Dominujące były dwie organizacje o charakterze wyzwoleniczym. Jedną z nich było ZWZ (w lutym 1942r. przemianowane na AK) oraz BCH (zbrojne ramię Stronnictwa Ludowego „Roch”). Obie te organizacje podporządkowane były rządowi polskiemu na uchodźctwie. Na terenach Zamojszczyzny, w miarę jak zaczął zbliżać się front coraz liczniej zaczęły pojawiać się oddziały partyzantki radzieckiej oraz Gwardii Ludowej (późniejsza Armia Ludowa). Tragiczny rozwój sytuacji okupacyjnej i konieczność obrony ludności przed działaniem okupanta zmusiły kierownictwo AK i BCH do zajęcia czynnej postawy, mimo, że wywołało to krwawy odwet wroga. Sporadycznie zdarzały się akcje połączonych sił AK i BCH z Gwardią Ludową i partyzantką radziecką. Tragizm tej sytuacji powiększył się z chwilą zaczęcia przez Niemców akcji wysiedleńczej. Akcja ta miała na celu usunięcie ludności polskiej, a na jej miejsce nasiedlenie ludności o korzeniach niemieckich. W pierwszych dniach grudnia 1942r. w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Snop” w Zamościu odbyła się odprawa komendantów z obwodów BCH z udziałem komendanta głównego, Franciszka Kamińskiego „Zenona

Trawińskiego. Odprawa zarządzona została w dużym pośpiechu i przebiegała w napiętej atmosferze. Komendant Trawiński poinformował zebranych, że zostały spacyfikowane pierwsze miejscowości: Skierbieszów, Lipina Nowa, Suchodębie, Sady i Zawada. Ludność z tych miejscowości w większości wywieziona została do obozu przejściowego w Zamościu. Obóz ten znajdował się na terenie dzisiejszego Zespołu Szkół Budowlanych.

Pierwsza fala akcji przesiedleńczych przebiegała w dwóch fazach. Pierwszą trwającą do końca grudnia 1942r., objęto 60 wsi zamieszkałych przez ponad 30 tys. osób, ale siły policyjne, wobec powszechnych ucieczek ludności (ludność ukrywała się w innych miejscowościach, w lasach), udało się schwytać tylko około 10 tys. osób. Na ich miejsce osadzono 4 tys. Niemców. Spośród wypędzonych ponad 1,5 tys. skierowano do Oświęcimia, około 1,8 tys. do przymusowej pracy w Rzeszy, 1830 dzieci oddano do obozu koncentracyjnego w Łodzi lub obozu w Oświęcimiu, gdzie zostały zamordowane zastrzykami z fenolu. Największą zbrodnię w tej fazie wysiedleń, Niemcy popełnili w odwecie za opór i atakowanie ekip wysiedleniowych. Miała ona miejsce w Kitowie, gdzie Niemcy wymordowali publicznie 165 osób. W drugiej fazie, trwającej od 15 stycznia do końca marca 1943r., określanej jako Ukraineraktion, wysiedlono 63 wsie w powiecie hrubieszowskim. Objęła ona około 15 tys. osób, z czego ujęto 5,5 tys. Na ich miejsce w pasie okalającym teren wysiedleń, by ten chronił kolonistów od uderzeń z lasów zamojskich, osadzono ponad 7 tys. Ukraińców. Ta polityka miała również na celu zantagonizowanie Ukraińców z Polakami i faktycznie wywołała pierwszą fazę walk pomiędzy tymi narodami. Pod koniec marca zostało wysiedlone już 116 wsi Zamojszczyzny, a na ich miejsce osadzono 10 tys. Niemców, zbieraninę z okupowanej Europy – przeważnie z Rumunii. W akcji przesiedleńczej stosowano najbardziej zbrodnicze metody działania. Spędzanych ludzi wieziono do obozów przejściowych, gdzie czekając na swój los masowo umierali. Rozdzielani kierowani byli do miejsc przeznaczenia. Była zima, awagony kolejowe, samochody i furmanki, którymi ich przewożono, nie dawały ochrony przed zimmem, szczególnie, więc dzieci umierały na oczach

rodziców lub opiekunów. Już w toku spędzania i segregacji popełniano liczne zabójstwa, a oporne wsie pacyfikowano lub unicestwiano.

Działania odwetowe Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich Jedną z pierwszych akcji odwetowych na zasiedlonych osadników wykonał patrol AK. Był ranek 18 listopada 1942r., kiedy to 8 ludzi z patrolu ppor. Jana Turowskiego „Norberta” w sile 8 ludzi zaatakowało skolonizowaną wcześniej wieś Urdycze, podpalając w kilku miejscach stodoły. Kolejna potyczka stoczona była już dnia następnego, 29 listopada 1942r. w rejonie Cześnik pod Zamościem przez pluton pchor. Edwarda Lachowca „Konrada”. Po godzinnym boju z użyciem broni maszynowej i granatów Polacy zmusili żandarmów do odwrotu. Zdarzenia te wywołały zaniepokojenie dowódcy SS i Policji w Lublinie – Odilo Globocnika, tym bardziej, że nie był to koniec zbrojnych wystąpień podziemia. 13 grudnia oddział specjalny BCH porucznika Czesława Aborowicza „Azja”, w składzie trzech drużyn strzeleckich, przeprowadził atak na areszt gminny we wsi Krynice w powiecie tomaszowskim. Mimo sąsiedztwa silnych posterunków policji i żandarmerii z aresztu uwolniono 20 okolicznych chłopów, oskarżonych o udzielanie pomocy zbiegłym z powiatu zamojskiego wysiedleńcom. Kolejne dwa ataki partyzanckie skierowały się znowu na trakcje komunikacyjne. Wieczorem 16 grudnia pluton AK porucznika Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, spalił most i wieżę ciśnień w Ruskich Piaskach na linii kolejowej do Lwowa. Następnej nocy na tej samej linii między Zwierzyńcem a Krasnobrodem, oddział dywersyjny AK pod dowództwem Konrada Bartoszewskiego „Wira”, „Zadory”, zniszczył tor kolejowy na odcinku 50 metrów i wysadził przejeżdżającą lokomotywę, powodując przerwę w ruchu trwającą 5 dni.

Por. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa” Wielu dowódców i żołnierzy zasługuje na szersze opisanie ich losów wojennych jak i powojennych. Jedną z nich jest Tadeusz Kuncewicz ps. „Wierny”, „Kmicic”, „Podkowa”, który był niezwykle postacią w zamojskim ruchu oporu. Na Zamojszczyźnie cieszył się ogromną wprost popularnością, a wokół jego osoby wytworzyła się legenda. Tadeusz Kuncewicz, syn Anny i Stanisława urodził się 26 listopada 1916r. w Fastowie pod Kijowem. Jego ojciec pracował na kolei jako maszynista. Tadeusz ukończył średnią szkołę handlową

w Stanisławowie. W 1935r. ochotniczo wstąpił do wojska. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 27 Dywizji Piechoty w Łucku i został przydzielony do 50 Pułku Piechoty w Kowlu. Następnie poszedł w ślady ojca i po ukończeniu kursy kolejowego, zaczął pracę jako dyżurny ruchu, na stacji kolejowej w Ruskich Piaskach. W związku z tym, że był pracownikiem kolei, nie został powołany do służby wojskowej podczas mobilizacji w sierpniu 1939r. Na początku okupacji w listopadzie 1939r. wstępuje do Związku Czynu Zbrojnego (ZCZ), następnie w 1940r. wstępuje do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Kuncewicz używając pseudonimu „Wierny”, prowadził wywiad i jednocześnie tworzył oddziały szturmowe. Zorganizował pluton, którego dowódcą został Ksawery Szarlip, ps. „Eliski”.

W maju 1941r. w związku z licznymi aresztowaniami w strukturach podziemnych porzucił pracę na kolei i objął obowiązki oficera do zadań specjalnych, a następnie obowiązki adiutanta komendanta obwodu. Pełniąc te funkcje, znany jest pod pseudonimem „Kmicic”. We wrześniu 1941r. z polecenia por. „Wismana” (Jerzy Rust vel Zygmunt Sztuka), Kmicic (Tadeusz Kuncewicz), Wenda (Stanisław Gumowski), dokonali akcji na kasjera spółdzielni „Społem”. Akcję ubezpieczał Rawicz (Leszek Rybiński). Akcja ta była przeprowadzona na jednej z zamojskich ulic. Pieniądze zdobyte podczas akcji miały być przeznaczone na cele organizacyjne. Przełom 1941/1942r. po zdradzie dowódcy grup szturmowych obwodu zamojskiego „Wismana” przynosi szereg aresztowań. Według relacji świadków „Wismar jeździ po terenie i wskazuje ważne dla ZWZ-AK miejsca, kolejne magazyny broni, sprzętu oraz punkty kontaktowe”. Po wielkiej wyspie „Kmicic” zmienia pseudonim na „Podkowa”. Otrzymuje również polecenie odbudowy struktur grup szturmowych na terenie gmin: Tereszpol, Zwierzyniec, Szczebrzeszyn, Sułów, Radecznicza oraz miejscowościach: Nielisz, Ruskie Piaski. Podczas pracy korzystał z pomocy Jana Kryka ps. „Topola” (późniejszy bohater walk pod Osuchami), który był nauczycielem wywodzącym się ze Szczebrzeszyna oraz Michała Wysockiego ps. „Wit” ze Zwierzyńca.

W niedługim czasie „Podkowa” zostaje dowódcą zamojskiej dywersji bojowej AK odcinek „Zachód”, natomiast dowódcą zamojskiej dywersji odcinka „Wschód” zostaje Jan Turowski „Norbert”. Obaj dowódcy podlegają kpt. Stanisławowi Prusowi ps. „Adam”. W maju podległe „Podkowie” są trzy plutony: Zwierzyniec, Szczebrzeszyn i Ruskie Piaski w sile ok. 150 żołnierzy oraz jeden oddział leśni ok. 30 żołnierzy. Leśny oddział w 1944r. rozrasta się do 120 partyzantów. W 1943r. na rozkaz Komendy Okręgu AK utworzono trzy bataliony, których dowódcami zostali: „Norbert”, „Podkowa” i „War”. W połowie lutego 1944r. na obszarze działań OP-9 pojawił się sowiecki oddział rajdowy rozpoznawczo-dywersyjny 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. Sidora Kołpaka pod dowództwem ppłk. Pietro Werszyhory. Ppłk. Pietro Werszyhory Powstała sytuacja zmusiła „Podkowę” do współpracy z sowiecką partyzantką, która układała się dobrze aż do przybycia regularnej armii radzieckiej. Bardzo wysoko ocenił jego dowódcze umiejętności legendarny gen. Pietro Werszyhory. Po wielu wspólnych akcjach obaj dowódcy wymienili się bronią osobistą. Werszyhory ofiarował „Podkowie” „pepeszę” z wygrawerowaną dedykacją: „Por. Podkowie w czest bojowej družby ruskogo i polskiego narodow – od kowpakowcew”. Kuncewicz roztrzaskał ją później na rynku w Szczebrzeszynie, kiedy Rosjanie zmusili go do złożenia posiadanej przez jego oddziały broni. Jedną ze wspólnych akcji było wysadzenie w 19 lutego 1944r. wiaduktu kolejowego w Wólce Orłowskiej przez oddział „Podkowy” przy współudziale partyzantki radzieckiej. Ze strony radzieckiej udział wzięły dwie grupy minerskie z komp. Kpt. Kalnickiego, dowodzone przez Bakarewa i Dubillera. Było to niezwykle trudne zadanie do wykonania, gdyż w pobliskim Krasnymstawie i Izbicy znajdowały się garnizony niemieckie, ponadto most usytuowany był z dala od kompleksów leśnych, był strzeżony przez silny oddział wlasowców. Most o długości kilkudziesięciu metrów został zniszczony, a przy tym wyleciały w powietrze wagony przejeżdżającego po nim pociągu, w którym znajdowali się żołnierze niemieccy, powracający z frontu. Zginęło kilkudziesięciu żołnierzy niemieckich, a wielu odniosło rany. W drodze powrotnej, połączone oddziały partyzanckie zaatakowały strzeżony przystanek kolejowy Parzymiechy i wysadziły stojący tam pociąg, na

którym załadowane były bomby lotnicze. Najbardziej jednak znaną akcją dowodzoną przez ppor. Kuncewicza było wysadzenie pociągu towarowego z amunicją jadącego z Bełzca do Zamościa. Akcja przeprowadzona została 9 maja 1944r. przez zgrupowanie oddziałów partyzanckich AK, między stacjami Zwierzyniec a Krasnobród obok wsi Górecko. W akcji uczestniczyły oddziały AK „Podkowy”, „Groma” (Edward Błaszczak) i „Norberta” (Jan Turowski) wspólnie z placówkami AK m.in. z Bondyrza, Rachodoszcz i Józefowa grupą żołnierzy z BCh z oddziału „Rysia” wydzielonego z poddziału z 1 kompanii oddziału dywersji bojowej odwodu Tomaszów Lubelski. Akcję prowadzono przy użyciu znacznych sił partyzanckich, gdyż liczono się z tym, że zatrzymany transport trzeba będzie utrzymać do chwili całkowitego wywiezienia amunicji. Zakładano bowiem, iż będzie to transport z amunicją strzelecką, o którą głównie chodziło partyzantom. Pociąg próbowano zatrzymać przy użyciu miny, ta jednak nie spowodowała wykolejenia się składu. Lokomotywa została ostatecznie opanowana przez żołnierzy z oddziału „Groma”, a jej dwuosobowa załoga sterroryzowana i później uprowadzona. Po zatrzymaniu transportu, partyzanci przeładowali z 4 wagonów amunicję artyleryjską i do moździerzy, a pozostałe 5 podpalili i zdetonowali. W tym samym czasie oddział „Groma” wraz z grupą tomaszowską opanowali w rejonie stacji Krasnobród pociąg towarowy z cukrem. Następnie z 6 wagonów przeładowano cukier na ściągnięte z pobliskich wsi podwody, a lokomotywę i pozostałe dwa wagony z cukrem pod pełną parą puszczono na wykolejony pociąg z amunicją. Przy okazji żołnierze AK zniszczyli również urządzenia techniczne i łącznościowe stacji Krasnobród i wysadzili w niej wszystkie zwrotnice. Dywersja spowodowała 2-dniową w przerwę ruchu pociągów na tej linii. 13 maja 1944r. kompania por. „Podkowy”, wzmocniona polsko-radzieckim plutonem minerskim, zniszczyła bardzo ważny strategicznie most kolejowy na rzece Wieprz w Zwierzyncu i opanowała tę miejscowość. W czasie wykonywania zadań doszło do ostrych walk z Niemcami, którzy podpalili osadę i wprowadzili nawet do akcji artylerię. Akcja partyzancka została ściśle zsynchronizowana ze zrzutem, jakiego w nocy dokonać miały samoloty alianckie w rejonie Florianki, położonej kilka kilometrów na południe od Zwierzynca. Akcja

zwierzyniecka zakończyła się pełnym sukcesem. Poza wysadzeniem mostu, unieruchomiono zakłady przemysłowe, zdobyto broń i amunicję oraz zarekwirowano znaczną ilość środków żywnościowych i innych artykułów. W wyniku akcji zginęło 4 Niemców, a oddziały polskie i radzieckie nie odniosły strat. Fragment obozu „Podkowy” w Puszczy Solskiej. Od prawej „Podkowa” i Michał Wysocki ps. „Wit” 17 maja 1944r. oddział w sile 50 partyzantów, pod dowództwem por. „Podkowy” przeprowadził akcję skolonizowaną na wieś Rozłopy, leżącą ok. 5 kilometrów od silnie strzeżonego przez Niemców Szczebrzeszyna. Podczas ostrzeliwania wsi koloniści w popłochu zbiegli. Partyzancki zdobyli broń oraz 9 krów i 16 koni. Sytuacja zmieniła się całkowicie po wkroczeniu na tereny Zamojszczyzny Armii Czerwonej. II batalion pułku piechoty dowodzony przez ppor. Kuncewicza wykonał akcję ramach planu „Burza” na Zachód od Zwierzyńca i Szczebrzeszyna. 23 lipca 1944r. batalion przeszedł do lasów kawęczynskich. Na trasie Szczebrzeszyn-Frampol „Podkowa” ustalił plan zasadzek. Podczas jednej z wielu zasadzek partyzancki otworzyli ogień do jadącego taboru. Jeden z Niemców został zabity, a jednego wzięto do niewoli. Reszta rozpiezchła się, zostawiając kilkanaście wozów załadowanych odzieżą, butami, kozuchami i winem. Nastąpiło jednak przeciwnatarcie niemieckie, które udało się partyzantom odeprzeć. Przewaga niemiecka wciąż jednak była znaczna. Niebawem do batalionu „Podkowy” przyłączył się batalion zborny 17 Wołyńskiej Dywizji AK (163 ludzi) pod dowództwem ppor. Rez. Sylwestra Borkowskiego („Biały” vel „Bogoria”) i dowódcy kompanii 43 pułku piechoty – ppor. Rez. Tadeusza Persza („Głaz”). Dołączył również pchor. Ferdynand Orzechowski („Orlicz”). „Podkowa”, mając do dyspozycji większe siły, uderzył na niemieckie kolumny. I tym razem przewaga niemiecka była widoczna, gdyż nadciągnęły czołgi. Oddziały partyzanckie wycofały się w rejon Szperówki. W tym czasie w Zwierzyńcu toczyły się walki. 15 lipca 1944r. „Podkowa” nawiązał kontakt z dowódcą radzieckim i uzgodniono, że jego oddział w dalszym ciągu będzie wykonywał zasadzki w rejonie Szperówki. Oddział „Podkowy” wkracza do Szczebrzeszyna 26 lipca 1944r. Następnego dnia, 26 lipca „Podkowa” zbliżył się marszem ubezpieczonym przez Kawęczyn do Szczebrzeszyna.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 37-1430

Oddział por. „Podkowy” tuż przed rozbrojeniem, Szczepieszyn, 30 lipca 1944 r. (fot. z książki Szymona Nowaka „Oddziały Wyklętych”) /Z archiwum Narodowego Archiwum Cyfrowego

Nie było już tam Niemców, a Rosjanie jeszcze tam, nie dotarli. Odbył się uroczysty wjazd „Podkowy” do Szczepieszyna. „Podkowa” i jego adiutant „Korczak” (Ryszard Siwiński) jechali konno. Przy wjeździe na rynek w pierwszej chwili nie było nikogo na ulicach. Ambicją Kuncewicza było wywieszenie polskiej flagi na ratuszu. Gdy to uczyniono, ludność zaczęła wychodzić z domu witając partyzantów z kwiatami i radosnymi wiwatami. Po kilku godzinach na rynek wjechał radziecki dowódca. „Podkowa” zameldował się u oficera radzieckiego, jako dowódca od gen. Sosnkowskiego, a nie od gen. Berlinga. Następnie jego batalion (Kuncewicza) udał się do kwatery znajdującej się w gmachu liceum i szkoły podstawowej. „Podkowa”

ze swoim sztabem kwaterował się bliżej centrum w budynku internatu. Tadeusz Kuncewicz przed frontem Oddziału Zbiorczego 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w dniu rozbrojenia Szczepieszyn 26 lipca 1944r.

W nocy z 29 na 30 lipca 1944r. nadszedł rozkaz komendy okręgu AK w Lublinie o rozwiązaniu oddziałów i przekazaniu broni armii radzieckiej. Partyzanci zostali zmuszeni do złożenia broni, co było równoznaczne z ich kapitulacją. Złożenie broni przez 9 pułk piechoty nastąpiło 30 lipca 1944r. Według relacji dr. Klukowskiego zdana była jedynie niewielka część broni, tylko ta najmniej sprawna i nieprzydatna. Broń najbardziej wartościowa znajdowała się w ukrytych magazynach leśnych. Nie wszyscy jednak pogodzili się z nową sytuacją, która była nową sytuacją okupacyjną, tym razem radziecką. Po rozbrojeniu oddziału, Kuncewicz nadal pozostał w konspiracji. W marcu 1945r. „Podkowa” zmienia pseudonim na „Feliks” i bierze pod swoją komendę utrzymujące się jeszcze placówki byłej AK. Oddziały podlegające „Podkowie” w okresie od marca do maja 1945r. przeprowadziły około 20 akcji na terenie powiatów: zamojskiego, biłgorajskiego, krasnostawskiego, kraśnickiego. Akcje te wymierzone były przeciwko oddziałom rosyjskiego NKWD, polskiego UB oraz posterunkom MO. Oddział „Podkowy” liczył około 40 ludzi. Do wykonywania większych akcji powoływani byli ludzie przebywający w domach i oddział powiększał się kilkakrotnie. Jedną z akcji było rozbicie posterunku MO w Skierbieszowie 24 marca 1945r, zginęło dwóch milicjantów i dwie osoby cywilne. Budynek został zdemolowany i spalony. W kwietniu 1945r. „Podkowa” wraz z oddziałem przechodzi w rejon Puszczy Solskiej, gdzie łączy się z kilkunastoosobowym oddziałem Obwodu Biłgoraj AK pod dowództwem ppor. Tadeusza Borkowskiego „Mata”. Połączone siły ok. 50 ludzi 10 kwietnia 1945r. atakują posterunek MO we Frampolu. Po zdobyciu budynku, zbierają broń i mundury należące do milicjantów. Zastrzelono również kwaterującego tam funkcjonariusza NKWD, a komendanta posterunku Zygmunta Kosiorka, uprowadzają ze sobą. Następnego dnia oddział przechodzi w rejon Kocudzy, gdzie nocą rozbija również posterunek milicji, rekwirując broń i mundury. Budynek zostaje zdemolowany i spalony. Zostaje również wykonany wyrok na Zygmuncie Kosiorku. Najgłośniejszą jednak akcją było zajęcie Janowa Lubelskiego

27 kwietnia 1945r. Połączone oddziały „Podkowy” i „Mata” na początku akcji opanowują więzienie, skąd uwalniają 15 aresztowanych. Następnie rozwijają posterunek MO, gdzie rozbrajają dwóch milicjantów, następnie w domu Gajewskiego, wykonują wyrok śmierci na funkcjonariuszu Gminnego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Grupa dowodzona przez „Mata” z budynku urzędu skarbowego zbiera 425 tys. i 68 706 tys. rubli. Podkowiacy zaatakowali również oddział Armii Czerwonej, zdobyli 4 samochody i paliwo. Wzięto również do niewoli 4 sowietów, po rozbrojeniu, których wywieziono i w okolicach Flisy wypuszczono. Wobec nasilających się działań NKWD i UB w czerwcu 1945r wraz z grupą kilkunastu, niektóre źródła rozformuje oddział. Pod koniec lipca 1945r. wraz z grupą kilkunastu(niektóre źródła podają liczbę 23) swoich żołnierzy, w mundurach polskiego Wojcka (przebranych za „berlingowców”), dociera do strefy amerykańskiej w Niemczech. Pokonując w ten sposób drogę do Szczepieszyna przez całą Polskę i Czechosłowację. Na terenie Czechosłowacji, oddział starł się z wojskiem czeskim. W potyczce zginął komendant wojenny jednego z czeskich miast i jego szofer. Na żądanie władz czeskich partyzanci zostali wydani przez Amerykanów. Gdy przewożono ich do Pragi, podjęli próbę ucieczki, podczas której zginęło 7 osób, a 5 udało się uwolnić.

W Pradze, Kuncewicz więziony był przez 2 lata. Przeszedł okrutne śledztwo, którego ślady zostały mu do końca życia. W lipcu 1947r. wydano go polskim władzom bezpieczeństwa, a 1948r. odbył się proces, w którym przypisano mu niemal wszystko co wydarzyło się na Zamojszczyźnie od sierpnia do czerwca 1945r.

Wyrokiem Sądu Wojskowego w Lublinie został skazany na karę 10 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat pięć. Wyrok odbywał się na Zamku Lubelskim, we Wronkach i Knurowie.



Porucznik Tadeusz Kuncewicz, ps. „Podkowa”. Zdjęcie wykonane przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, 31 lipca 1947 r. mat. IPN Lublin

Na wolność wyszedł w czerwcu 1955r. po siedmiu latach spędzonych w polskich więzieniach. W 1955r. zawarł związek małżeński z Zofią z domu Kuncewicz. Z tego związku przyszło na świat troje dzieci: Maryla (1956), Andrzej (1957), i Maciej (1958). Początkowo zamieszkał w Lublinie, gdzie w 1956r. rozpoczął pracę na kolei. Później pracował w Małaszewiczach, a od 1966r. w Warszawie. W 1977r. przeszedł na emeryturę. W 1984r. w Warszawie organizuje się Środowisko 9 Pułku Piechoty Legionów AK grupujące żołnierzy z terenu Zamojszczyzny. „Podkowa” był jednym z pierwszych jego organizatorów i pełnił funkcję prezesa. Stanowisko to zajmował do końca swojego życia. „Na wieczną wartę” odchodzi 8 lutego 1981r. w Warszawie, w wieku 74 lat.

Za działalność w ruchu oporu został odznaczony m.in. Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznym i Krzyżem Partyzanckim. W 1998r. Minister Obrony Narodowej mianował Tadeusza Kuncewicza, stopniem majora. Na cmentarzu w Szczebrzeszynie znajduje się obelisk upamiętniający walczących żołnierzy

września i partyzantów. Poczesne miejsce wśród wielu tam umieszczonych, zajmuje Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”.

O czynach dzielnych „Podkowiaków” istniało wiele pieśni, autorami których byli „ludzie z lasu” – do druku zebrał je i opracował Jan Kryk „Topola”. Wydane zostały staraniem dr Zygmunta Klukowskiego wieloletniego dyrektora szpitala w Szczepieszynie w trakcie, przed i po wojnie jako „Pieśni oddziałów partyzanckich Zamojszczyzny” (1944); Oto jedna z pieśni pochodząca z omawianego zbioru:

„Podkowiacy”

W każdym oknie dziewcząt młodych widać głowy,

Kiedy przez wieś idzie kompania Podkowy.

Oj da, oj dana!

Kompanio kochana,

Nie masz jak podkowa, nie!

Każę dziewczę kocha żołnierza Polaka

Lecz z wszystkich najbardziej pragnie Podkowiaka

Oj da, oj dana... itd

I sam pan porucznik także z tego słynie,

Że każdej spotkanej serce wziął dziewczynie.

oj da, oj dana... itd

Gdy się nasz porucznik przed frontem pokaże,

Serce raźniej bije, promienieją twarze

Oj da, oj dana... Szczepieszyn

Nic nam grad kartaczy szwabskich nie poradzi,

Gdy nas sam podkowa do boju prowadzi.

Oj da, oj dana...

Prowadź nas prowadź, drogi poruczniku,

W piekło z tobą pójdziem w niezachwianym szyku!

oj da, oj dana ...

Baczność! Równaj w prawo! Już wiara gotowa,

Leci w niebo okrzyk : Niech żyje Podkowa!

oj da, oj dana...

*Wpis opublikowany w Roztocze: dr Klukowski, Kuncewicz, Podkowa Szczepieszyn
10 lipca 2016*

Bibliografia: 1. Zygmunt Klukowski, Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939-1944) 2. Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”, Powstanie i działalność II Batalionu OP 9 p.p 3. Sławomir Myk, Zwierzyniec i literatura, Zwierzyniec 1996 4. Wybrane fragmenty z życia majora Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, Okręg Warszawski Środowisko 9 Pułku Piechoty 5. Jan Grygiel, Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim 1939 1944, Warszawa 1985 6. Pamiętnik dr. Janusz Peter Agata Bondyra, kl IIIA Gim nr 1 Zamość



Szymon Nowak „Oddziały Wyklętych”, Wydawnictwo Fronda /materiały prasowe